

## Chrzest nad Jordanem

„Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębicą, a nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie». Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu.” (Łk 3,21-23).

### Prawdziwe wydarzenie

Wielokrotnie w historii podnoszono też pytanie o historyczność chrztu Jezusa w Jordanie<sup>1</sup>. W pierwszej chwili bowiem mogą budzić się wątpliwości co do postępowania Jezusa, który przedstawiony jest w roli pielgrzyma zanurzającego się w wodach Jordanu wraz z innymi pokutnikami. A przecież Chrystus nie miał grzechów! Jednak właśnie niezwykłość tego Jezusowego gestu jest argumentem za historycznością wydarzenia. Trudno bowiem by apostołowie i uczniowie Mistrza wymyślili i umieścili w Ewangeliach wydarzenie, które z pewnością mogło budzić wątpliwości w wierze. Paradoksalnie wydarzenie to potwierdza również i to, że przyjęcie przez Jezusa chrztu od Jana było dla pierwotnego Kościoła faktem trudnym do wytłumaczenia. Od samego początku pytano, dlaczego Jezus przyjął chrzest od Jana, choć był „większy” od syna Zachariasza<sup>2</sup>.

Dlatego chrzest Jezusa niewątpliwie miał miejsce i miał dla chrześcijan tak duże znaczenie, że stał się ważnym elementem pierwszej katechezy (zob. Dz 1,22; 10,37-38), a jego opis znalazł się we wszystkich czterech Ewangeliach (zob. Mt 3,13-17; Mk 1,9-11; J 1,32-34)<sup>3</sup>. Każdy jednak z tych przekazów nieco inaczej kreśli to wydarzenie.

### Dlaczego Jezus przyjął obmycie od Jana?

---

<sup>1</sup> Na temat miejsca, gdzie dokonał się chrzest zob. J. Murphy-O'Connor, *Gdzie i kiedy został ochrzczony Jezus?*, „Roczniki Teologiczne” XLIX (2002), z. 1, s. 57-64.

<sup>2</sup> Na oznaczenie czynności chrztu język grecki używa czasownika *baptidzo*, który oznacza czynność zanurzenia, które w judaizmie wskazywała często na zanurzenie dla oczyszczenia z nieczystości (zob. np. 2 Krl 5,14; Syr 34,25). Nowy Testament mówi o różnego rodzaju chrztach: 1) chrzest w wodzie, który czynił Jan Chrzciciel, w ten sposób przygotowując lud na nadejście Mesjasza (zob. Mk 1,7; Mt 3,11; Łk 3,16; Dz 1,5; 11,16b; J 1,26.31.33); 2) chrzest w „Duchu Świętym” (zob. Mk 1,8; J 1,33) lub „Duchu Świętym i ogniu” (zob. Mt 3,11; Łk 3,16), który będzie czynnością Jezusa i jest ukazany jako przeciwstawny względem Jana Chrzciciela; „chrzest w Duchu Świętym”, którego mają doświadczyć apostołowie w Dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 1,5) czy słuchający słów św. Piotra w domu Korneliusza, jeszcze przed przyjęciem chrztu sakramentalnego (10,46; 11,16), czy też doświadczają wierni w gminie korynckiej (1Kor 12,13); 3) chrzest, który ma przyjąć Jezus, a który odnosi się do męki i śmierci Jezusa (zob. Mk 10,38–39; Mt 20,22–23); 4) chrzest, który odnosi się do przyszłych uczniów Chrystusa. W całym Nowym Testamencie jest tylko jedno miejsce, które mówi o chrzcie „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Na kartach Nowego Testamentu mówi się także o chrzcie „w imię Jezusa” (Dz 2,28.38; 8,16; 10,48; 19,5) oraz o chrzcie „w Chrystusie” (Rz 6,3) czy „w Chrystusie, Jezusie” (Ga 3,27). Większość badaczy odnosi te teksty do chrztu sakramentalnego. Zob. D. Kotecki, *Chrzest „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19) w ujęciu biblijnym: od egzegezy do aktualizacji*, „Teologia i człowiek” 35(2016), z. 3, s. 11-12.

<sup>3</sup> Na temat znaczenia chrztu zob. L. Mateja, *Chrzest jako misterium pieczęci w tradycji pierwszych trzech wieków*, „Polonia Sacra” 23(2019), n. 4, s. 121-137.

Wielu w ciągu wieków starało się udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego Jezus przyjął chrzest od Jana. Według części z nich Jezus chciał być razem ze wspólnotą nowego ludu Bożego, która zaczęła formować się w wyniku działalności Jana Chrzciciela. Inni twierdzili, że Jezus jako Sługa Boży przyjął chrzest, aby utożsamić się z grzesznikami. Chrzest był pierwszym krokiem w dziele dźwigania grzechów świata. Jeszcze inni wskazują, iż Jezus, przyjmując chrzest od Jana, objawił prawdę, że Bóg wezwał cały naród Izraela do pokuty i chrztu. Jezus zaś jako pokorny i posłuszny sługa Boży odpowiedział na to wezwanie bez zastrzeżeń. Oczywiście, Jezus wiedział, że nie potrzebuje nawrócenia, ponieważ w niczym nie sprzeciwił się woli Bożej. Przyjął jednak chrzest, ponieważ Pismo uczy, że nikt z ludzi nie jest wolny od grzechu (Rz 3,10-18). Komentatorzy uważają także, iż Jezus jako Mesjasz i Syn Człowieczy, przychodząc, aby odszukać i zbawić to co zginęło, stanął z grzesznikami i celnikami przeciwko tym, którzy uważali się za sprawiedliwych.

Św. Justyn wskazuje, iż Żydzi utrzymywali, że Mesjasz pozostanie nierozpoznany i że On sam będzie nieświadomy swej mocy dopóty, dopóki nie przyjdzie Eliasza i nie namaści Go, przedstawiając ludowi<sup>4</sup>. Zatem można uznać, iż Jezus przybył nad Jordan, aby zostać namaszczonego przez Jana, występującego w roli Eliasza.

Mocne rozróżnienie między chrztem Jana i chrztem ustanowionym przez Jezusa odzwierciedla najprawdopodobniej dyskusję na ten temat. Jedno jest pewne. Jezus nie potrzebował chrztu od Jana. Sam bowiem był dawcą chrztu doskonałego (Mt 3,11). Poddał się mu jednak, aby wypełnić plan Ojca. Jezus rezygnuje z należnej Mu czci. Po tym akcie publicznego uniżenia Bóg jednak wywyższa Jezusa publicznie jako swego Syna (Mt 3,16-17).

Jezus, przyjmując chrzest od Jana, daje wyraźny znak, iż Jego miejsce nie jest obok ludu, który unia się przed Bogiem, ale pośród niego. Jezus cierpi z powodu ludzi, ale mimo to pragnie cierpieć z nimi. Chrzest świadczy zatem o identyfikacji Jezusa z Izraelem w kulminacyjnym momencie dziejów zbawienia.

Dzięki słowom, które Ojciec skierował do przyjmującego chrzest Jezusa, do otaczających Go i do wszystkich chrześcijan, wiemy, iż nie można odrzucić Jezusa i równocześnie podobać się Bogu. Odrzucając bowiem Jezusa, odrzuca się Ojca. Jezus jest nie tylko prorokiem pośród innych proroków, ale jest ostatecznym objawieniem się Boga.

Jeśli w tradycji biblijnej często spotyka się wypowiedzi o miłości Boga względem swego ludu, to Jezus jest najpełniejszym wyrazem tej miłości (J 1,14; Ef 1,6). Jest On Synem posłusznym aż do ofiary z życia. Zachęca to do wierności Mu oraz do poświęcenia swego życia w Jego służbie.

Od czasów starożytnych perykopa o chrzcie Jezusa była odczytywana jako uzasadnienie chrześcijańskiego chrztu. W starożytnym Kościele panowało przekonanie, iż Jezus poprzez swój chrzest oczyścił żywoity wody, nadał wodzie moc uświęcania. Chrzest Jezusa jest zapowiedzią chrztu chrześcijańskiego chociażby dlatego, że ukazuje związek między słowem i wodą. Związek ten jest szczególnie mocno podkreślany w tradycji Kościoła wschodniego. Jest on głównym motywem święta Epifanii.

### **Jezus także przyjął chrzest**

---

<sup>4</sup> Zob. Justyn, *Dialogus*, 8,4.

Niewątpliwie, Autor Trzeciej Ewangelii bazował na przesłaniu św. Marka (Mk 1,9-11). Jego tekst jednak nieco skrócił i przepracował. Całość opisu Łukasz rozpoczyna od greckiego czasownika *egeneto* (wydarzyło się). W ten sposób pragnie podkreślić, że wraz z wydarzeniem chrztu zaczyna się coś zupełnie nowego. Ewangelista jakby zamyka czas działalności Jana Chrzciciela – rozpoczyna się czas działalności Jezusa.

Po szerokim przedstawieniu misji Jana Chrzciciela, zaledwie w dwóch zdaniach relacjonuje wydarzenie, które jest początkiem publicznej działalności Jezusa. Kreśląc przekaz o Jego obmyciu Łukasz mocno podkreśla fakt, że chrzest Jezusa dokonał się w czasie przyjmowania chrztu przez wielu ludzi. Jezus jest ochrzczony „kiedy cały lud przystępował do chrztu” (Łk 3,21a). W ten sposób ewangelista maluje piękny, przemawiający do wyobraźni obraz. Widzimy Jezusa stojącego pośród ludu, zanurzającego się w wodach rzeki. Obraz ten zawiera głęboką teologiczną treść i różnie możemy go wyjaśniać. Najpierw możemy zobaczyć w tym obrazie orędzie o Jezusie, który solidaryzuje się, staje w jednym szeregu, z całym rodzajem ludzkim i uczestniczy w liturgii pokutnej, przyjmując jak inni wezwanie do nawrócenia. Patrząc z innego punktu widzenia, możemy powiedzieć, iż Jezus już w akcie chrztu bierze na siebie grzechy ludzi, i tym samym daje do zrozumienia, że wszyscy ludzie potrzebują oczyszczenia, a zwłaszcza tego oczyszczenia, którego On sam dokona swoim dziełem zbawczym.

Wydarzenie chrztu rozpoczyna publiczną działalność Jezusa. W narracji Łukasza zauważamy jednak, że sam fakt przyjęcia chrztu, fakt obmycia jest przedstawiony w sposób niezwykle krótki: „Jezus także przyjął chrzest”. Nie ma mowy, jak to jest w innych ewangeljach, o wchodzeniu do wody, o dialogu z Janem, o wychodzeniu z rzeki (zob. Mt 3,13-17). Dzieje się tak dlatego, iż ewangelista skupia swoją uwagę na objawieniu się Boga, na teofanii.

### **Modlił się**

Dla Autora Trzeciej Ewangelii niezwykle ważne znaczenie ma fakt, iż otwarcie się niebios, słyszany głos Boga i zstąpienie Ducha Świętego dokonuje się w czasie modlitwy Jezusa (Łk 3,21b). Na kartach Biblii wiele razy jest mowa o tym, że modlitwa przygotowuje wybrańca Bożego do otrzymania nadprzyrodzonych wizji (por. Dn 2,18-19). Łukasz w wielu miejscach swego dzieła nawiązuje do tej tradycji. Wiele razy przedstawia Jezusa na modlitwie przed ważnymi wydarzeniami i w ich trakcie: przed wyborem apostołów (Łk 6,12) i wyznaniem Piotra (Łk 9,18), w momencie przemienienia (Łk 9,28). Jedynie na kartach Trzeciej Ewangelii znajdują się przypowieści Jezusa na temat modlitwy: „o natrętnym przyjacielu” (Łk 11,5-8), „o nieuczciwym sędzim” (Łk 18,1-8), „o faryzeuszu i celniku” (18,9-14). To właśnie Łukasz kreśląc modlącego się Jezusa zapisze, iż uczniowie proszą Go – „Panie naucz nas modlić się” (Łk 11,1) Tylko Łukasz kończy mowę eschatologiczną Jezusa wezwaniem do modlitwy (Łk 21,36). Modlitwa niewątpliwie była zwyczajem Jezusa (zob. Łk 2,42; 4,16; 22,39).

Wzorem Mistrza przy różnych okazjach modlą się chrześcijanie na kartach Dziejów Apostolskich: przed wyborem Macieja (Łk 1,24), włożeniem rąk na diakonów (Łk 6,6), przed wysłaniem Barnaby i Szawła w pierwszą podróż misyjną (Łk 13,3). Szaweł modli się przed przybyciem Ananiasza (Łk 9,11); Piotr przed udaniem się do Korneliusza (Łk 10,9; 11,5); Paweł przed wyruszeniem do Jerozolimy (Łk 21,5) i w świątyni przed rozpoczęciem działalności wśród pogan (Łk 22,17-21).

Niewątpliwie modlitwa Jezusa stanowi ważny akt przygotowujący do teofanii i zstąpienia Ducha Świętego.

### **Niebo zostało otwarte**

W centrum całego wydarzenia chrztu Jezusa, we wszystkich trzech pierwszych ewangeliach, znajduje się teofania (Łk 3,21b-22). To objawienie się Boga to składa się z trzech elementów: otwarcia nieba, zstąpienia Ducha Świętego, głosu z nieba.

O otwarciu nieba Łukasz pisze w typowy dla autorów biblijny sposób czyli w stronie biernej (tzw. strona bierna teologiczna) – dosłownie: „niebo zostało otwarte”. W ten sposób podkreśla, iż podmiotem czynności – owym czyniącym to otwarcie jest Bóg, choć wprost nie wymienia słowa „Bóg” ze względu na Jego świętość. A jednak to sam Bóg otwiera niebo!

Otwarcie się nieba nie koniecznie należy pojmować na sposób fizyczny. Owo otwarcie nieba w Biblii oznacza bardziej usunięcie przeszkody lub zasłony istniejącej między sferą boską i ludzką bądź też odsłonięcie człowiekowi tajemnic Bożych (zob. Ap 4,1). Otwarcie się niebios nad Jordanem należy rozumieć w duchu wypełnienia się modlitwy Izajasza: „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił” (Iz 63,19). Jest to prośba, by Bóg zstąpił na ziemię i dokonał ostatecznego aktu zbawczego. Podobny tekst znajduje się w Księdze Ezechiela, gdzie prorok mówi: „Zostały otwarte niebiosa i otrzymałem widzenie Boże” (Ez 1,1). Werset rozpoczynający Księgę Ezechiela ściśle łączy się z powołaniem proroka. Być może zatem również o teofanii nad Jordanem można powiedzieć, że stanowi ona „powołanie” Jezusa do wypełnienia dzieła zbawczego.

### **Zstąpienie Ducha Świętego**

Drugim elementem objawienia jest zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa w postaci cielesnej. Użyty przez Łukasza czasownik „zstąpić” (gr. *katabaino*) wskazuje na zstępowanie Ducha Świętego z góry, czyli z nieba. Zwrot „na Niego” (gr. *ep'auton*) podkreśla, że jest to zstąpienie na Jezusa, a nie w Jezusa. Żadne wcześniejsze wydarzenie z życia Jezusa nie wykazało tak głębokiej relacji istniejącej między Jezusem a Duchem Świętym. Nie oznacza to jednak, iż do tej pory nie istniała między Nimi żadna relacja, boska więź duchowa. Jednak znamienym jest, iż Łukasz po chrzcie w Jordanie szczególnie mocno akcentuje działanie Ducha Świętego. Później zapisze, iż Jezus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu, a Duch prowadził Go na pustyni (Łk 4,1); Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei (Łk 4,14).

Zstąpienie Ducha Świętego po chrzcie jest aktem, w którym sam Bóg ukazuje światu, że Jego Syn ma wypełnić dzieło zbawcze. Łukasz podkreśla „cielesny” charakter gołębic. W wyrażeniu tym nie chodzi o to, że Duch Święty przyjął postać materialną, ale o Jego rzeczywistość, można powiedzieć, widzialną działalność. W opisach wszystkich ewangelistów ważne jest to, że zstępowanie Ducha jest jedynie porównywane („jakby”) do gołębic. Duch Święty nie jest gołębicą. Ewangelisci chcą tylko w obrazowy sposób, zilustrować rzeczywistość duchową, aby w ten sposób przybliżyć ją czytelnikowi. Odwołują się do rzeczywistości znanej z codziennego doświadczenia. Taki sam sposób wyrażania się obecny jest w scenie zstąpienia Ducha Świętego na apostołów („języki jakby ognia” Dz 2,3).

Wielu Ojców i pisarzy Kościoła porównuje gołębicę znad Jordanu do gołębicę Noego (Rdz 8,8-12). W wodach potopu, jak podaje Księga Rodzaju, został pogrążony cały świat.

Ocalony został jedynie Noe, któremu Bóg nakazał zbudować arkę, a potem wejść na jej pokład wraz ze zwierzętami (zob. Rdz 7,1nn.). Kiedy opadły wody potopu, a arka spoczęła na górach Araratu, Noe po pewnym czasie wypuszcza gołębicę, która powracając przynosi gałązkę oliwną, jako znak zakończenia czasu kary (zob. Rdz 8,8nn.).

Podobnie jak gołębicę w starotestamentalnym obrazie Księgi Rodzaju stała się zwiastunką pojednania, pokoju i nowych czasów, tak gołębicę nad Jordanem zwiastuje ludzkości koniec czasu oczekiwania na Mesjasza, który miał ocalić Izraela. I choć gołębicę nie niesie gałązki, to jednak wskazuje na Jezusa, który jest jak „nowy Noe” – jest tym, który ma zbawić człowieka od wiecznego zatracenia. Taki sens – wskazanie Chrystusa jako prawdziwego Mesjasza – Syna Bożego – ma perykopa kreśląca chrzest Pański nad Jordanem. Oto Mistrz z Nazaretu przychodzi nad Jordan, aby przyjąć obmycie wodą z rąk tego, który Go poprzedzał i zapowiadał.

W scenie nad Jordanem można dostrzec także aluzję do stworzenia. W tradycji judaistycznej Duch Boży, który „unosił się nad wodami” (Rdz 1,2), porównywany jest do gołębicę. Stara tradycja chrześcijańska podkreśla relację istniejącą pomiędzy pierwszym stworzeniem opisanym w Księdze Rodzaju, a drugim stworzeniem, zapoczątkowanym przez Chrystusa. Duch Święty, zstępujący na Jezusa i pozostający na Nim, jest znakiem początku nowego stworzenia.

Jak Adam, przez nieposłuszeństwo, zanurzył człowieka w otchłani śmierci, tak Chrystus, Nowy Adam, stając się posłuszny Ojcu, unia się zanurzając się w otchłani, wchodzi tam, niosąc ciężar przeszłych pokoleń, które umarły będąc skażone oddaleniem się od Boga z powodu grzechu ich i ich ojców. Dlatego też zaraz potem Łukasz przedstawia całą listę pokoleń, poczynając od Jezusa. Kończy zaś zatrzymując się na Adamie, którego Ewangelista nazywa synem Boga. Można powiedzieć, że Jezus, zanurzając się w wodach chrztu, bierze na siebie cały ciężar 76 pokoleń poczynając od pierwszego, od Adama. Jest więc jasna łączność pomiędzy pierwszym synem Bożym – Adamem i tym najważniejszym, nazwanym przez samego Boga Synem – Jezusem Chrystusem. Piękną jest uwaga egzegetów, którzy wskazują, że bez Jezusa mamy 76 pokoleń. Jednak jeśli przyjmiemy taką liczbę, to widać, że brakuje w niej doskonałości i pełni tkwiącej w liczbie 77. O ile bowiem liczba 6 była przez Izraelitów uważana za symbol niedoskonałości i braku, to 7 była dla ludów wschodu liczbą oznaczającą doskonałość, pełnię. Zatem Jezus jest tym, który dopełnia i czyni wszystko doskonałością.

Rezultatem i następstwem modlitwy Chrystusa jest otwarcie się nieba, które zamknęło się nad ziemią z powodu nieposłuszeństwa Adama. Tak jak serce Adama otworzyło się na zło, które w nim zamieszkało, jak niebo otworzyło się wydając wody potopu, które pogrążyły w sobie wszelkie zło (zob. Rdz 7,11), tak teraz niebo otwarło się dzięki posłuszeństwu i modlitwie Chrystusa. Wypełniły się starotestamentalne oczekiwania – Bóg otworzył niebo i zstąpił (zob. Iz 63,19; Ps 104,1n.).

O ile w czasie potopu spadła woda, która zatopiła cały świat (zob. Rdz 7,1nn.), o ile z nieba spadł deszcz siarki i ognia (zob. Rdz 19,1nn.), jak przyszło z nieba i prawo dane Mojżeszowi na Synaju, jak przyszedł pokarm, chleb czy przepiórki, tak teraz zstępuje największy dar – osoba Ducha Świętego.

Księga Przysłów powie, że dla Boga rozkoszą jest móc przebywać wśród ludzi (Prz 8,31). W osobie Ducha Świętego, który zstępuje z nieba, Bóg daje człowiekowi czyste i święte życie (duch – hebr. *ruach* oznacza życie, zaś określenie hebr. *kadosz* oznacza święty, czysty). Zatem człowiek otrzymuje od Boga święte i nowe życie Boga. Zgodnie z tym, co pisze św. Jan (J 3,8) nikt Ducha nie widzi i nie wie dokąd zmierza. A jednak Jego działanie

można poznać po owocach, które On powoduje. Zmienia On twarde i pełne miłości własnej serca ludzkie w serca przepelnione miłością i dobrocią – w serca pełne Boga.

Obraz chrztu Chrystusa, jest więc potwierdzeniem, że w chwili chrztu każdego człowieka Duch Święty czyni w sercu ludzkim swoje mieszkanie. Człowiek od tej chwili jest świątynią Boga i Ducha Świętego (zob. 1 Kor 3,16; 6,19; Ef 2,21n.).

### **Tyś jest mój Syn umiłowany**

Trzeci element teofanii nad Jordanem, to głos z nieba: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. Na kartach Starego Testamentu głos Boży słyhać w scenach powołania prorockiego Ezechiela czy Jeremiasza (zob. Ez 1,28; Jr 1,4). Nad Jordanem słowa głosu z nieba są cytatem z Ps 2,7: „Tyś Synem moim”, połączonym z odniesieniem do Iz 42,1, gdzie jest mowa o zstąpieniu Ducha na Bożego wybrańca: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na nim spoczął”. Tak też tekst ten odczytywali starożytni, którzy w tym miejscu Ewangelii umieszczali nawet wersję słów dosłownie przejętą z Ps 2,7: „Ty jesteś moim Synem, ja Ciebie dziś zrodziłem”. Treścią tego psalmu jest uroczysta intronizacja króla, której towarzyszy akt namaszczenia, symbolizujący zapewnienie nowo koronowanemu opieki Bożej oraz udzielenie mu nadprzyrodzonej mocy, dzięki której Boży pomazaniec będzie wiecznie panować nad wieloma narodami aż po krańce ziemi (Ps 2,8).

Jednak tekstem jeszcze bardziej odpowiadającym Łk 3,22 jest początek pierwszej pieśni o Słudze Pańskim (Iz 42,1). Jest możliwe, że w wersji pierwotnej głos z nieba rozlegający się w czasie chrztu Jezusa opierał się na starotestamentalnej zapowiedzi przekazania Pomazańcowi Bożemu Ducha Świętego i wskazywał na przyszłą misję Jezusa jako posłannictwo Sługi Bożego. Tekst uświadamia zatem bardzo ważną prawdę, iż Ten, który zgodnie z zapowiedziami Starego Przymierza przyjmuje misję Sługi Bożego, jest jedynym i umiłowanym Synem Ojca.

### **Stało się**

Czytając opis chrztu Chrystusa według św. Łukasza zauważyć można, że autor opowiada o wydarzeniu, które już miało miejsce. Jest to zatem wydarzenie przeszłe, które teraz ewangelista relacjonuje czytelnikom. Właściwie nie jest powiedziane jak chrzest wyglądał. Autor Trzeciej Ewangelii napisze tylko, że Jezus zmieszał się z tłumem, z ludźmi, którzy mają świadomość własnej przemijalności i grzeszności, własnych ograniczeń i konieczności własnej śmierci. Jezus staje wraz z nimi idąc do wód Jordanu, aby tam zanurzyć się wraz ze wszystkimi. Tym wprowadzającym opisem Łukasz pokazuje Chrystusa, który bierze na siebie nasze brzemiona. Wraz z ludźmi słabymi i grzesznymi zanurza się On – Pan mocny i bezgrzeszny. Chrzest Chrystusa, w ujęciu Łukasza, to gest miłości Tego, który nie znając rzeczywistości grzechu wchodzi w grzeszną ludzkość, aby ją odkupić (zob. 2 Kor 5,21).

Łukasz opisując wydarzenie chrztu używa czasu przeszłego. To wszystko już się stało, już się wydarzyło i skończyło. Autor zaś celowo zmienia perspektywę (inaczej niż pozostali Ewangelisci), gdyż chce zwrócić uwagę czytelników, żyjących we wspólnocie pierwotnego kościoła na ważniejsze kwestie. Przede wszystkim ukazuje Jezusa, jako tego, który w momencie, kiedy przyjął chrzest – czyli rozpoczął swoją działalność, od razu rozpoczyna modlitwę. Modlitwa bowiem jest czasem, kiedy wierzący mogą doświadczyć działania Ducha Świętego, życia i miłości Boga. Modlitwa, to oddech człowieka. Oddech,

który pozwala człowiekowi żyć. Stąd też tu, rozpoczynając swoją działalność rozpoczyna swoją modlitwę. Modlitwę tę zakończy na krzyżu, oddając w ręce Ojca swojego ducha (zob. Łk 23,46)